

Szansa dla Szańców

Data publikacji: 24.07.2017 9:15

Szańce Jabłonkowskie ożyły. Na wałach zawisła flaga cesarska.

Na tej największej twierdzy Księstwa Cieszyńskiego odbyła się w sobotę 22.07 akcja "Šance pro Šanci" czyli Szansa dla Szańców zorganizowana przez miłośników historii. Taka promocja tego historycznego miejsca, która ma finalnie doprowadzić do rewitalizacji całego założenia obronnego w Mostach koło Jabłonkowa.

Króciutko o historii.

W 1526 r. doszło do bitwy pod Mohaczem, w której wojska tureckie dowodzone przez sułtana Sulejmana rozgromiły wojska węgiersko-czeskie. Król Ludwik Jagiellończyk zginął podczas ucieczki z pola bitwy (utopił się). Wkrótce potem Turcy zajęli połowę Węgier i realnie zagrozili Cesarstwu Austriackiemu. Czechy wraz ze Śląskiem przypadły wtedy Habsburgom.

W 1541 r. Stany Śląskie zdecydowały umocnić przygraniczne twierdze oraz ufortyfikować rejon Przełęczy Jabłonkowskiej przez którą prowadziła jedyna droga ze Śląska na Węgry.

Prawdopodobnie około 1578 r. lub nieco wcześniej na wzniesieniu nieopodal tej przełęczy księżę cieszyński Waław III Adam wybudował pierwsze szance.

Początkowo miały powstrzymać zagrożenie ze strony tureckiej, ale potem służyły zarówno w wojnie przeciwko Szwedom jak i Węgom. Załogę szanów stanowili tzw. wybrańcy – chłopci „wybierani” do służby z okolicznych wsi. Potem zastąpieni zawodowymi hajdukami, wzmacnianymi w czasie wojen przez cesarskie wojska. Rozbudowywane i ulepszone przez ponad 300 lat a potem zwyczajnie opuszczone.

W 1647 r. czyli 370 lat temu na Szanach Jabłonkowskich służyło 89 żołnierzy. Panował pozorny spokój choć w innych miejscach w Europie toczyła się jeszcze Wojna Trzydziestoletnia. Właśnie taki jeden zwyczajny dzień z życia twierdzy odgrywano podczas sobotniej imprezy. Można było zobaczyć jak dawniej się ubierano i co oni tam jedli. Ponadto grupy rekonstrukcyjne zaprezentowały musztrę, prace fortyfikacyjne czy pościg za dezertkami.

Warto dodać że od wiosny nieliczni ochotnicy porządkowali teren i wykarczowali krzewy, które porastały wały i fosy. W upalny dzień nie zapomniano również o stoisku z zimnymi napojami.

Daniel Pipień

